Nr. 274. Kraków, Czwartek 29 Listopada 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

W Administracyi „Nowej Reformy" jest do nabycia „Mowa posła Tadeusza Romanowicza w rozprawie budżetowej na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dn. 16 października b. r."
Cena 15 ct.

Kraków, *28 listopada.*

Jutro mija lat 58 od owej pamiętnej w dziejach narodu naszego chwili, kiedy garstka patryotycznej młodzieży w Warszawie wznieciła ruch powstańczy, który rychło ogarnął cały kraj i naród cały. Im więcej się gromadzi materyałów do dziejów tego ruchu, tem jaśniej staje przed oczyma naszemi jako fakt niewątpliwy, iż powstanie listopadowe nie było tylko aktem rozpaczy albo krwawego protestu, ale że było ono akcyą, mającą bardzo poważne szanse wygranej — tem bardziej się przekonywamy o prawdzie słów Mochnackiego: nie niemogliśmy — ale nie umieliśmy! Jeżeli ci publicyści współcześni, którzy hołdują polityce dokonanych faktów, zaliczają powstanie listopadowe do kategoryi „romantyki politycznej" — to przeciw temu stają jako żywe świadki owe poważne cyfry ówczesnej armii polskiej, staje cały szereg świetnych zwycięstw, z których nie umiano tylko korzystać, stają tysiączne fakta zapału i poświęcenia narodu, którego nie umiano, czy nie chciano na rzecz powstania zużytkować. To nie była romantyka polityczna, nie było porwanie się „z motyką na słońce", to było skorzystanie z położenia, które nie długo już miało trwać, a w którem raz jedyny po rozbiorach sprawa polska rozporządzała znakomitą, zorganizowaną wybornie i we wszystko zaopatrzoną armią, pełnym skarbem, porządną administracyą, pozostającą w ręku Polaków, słowem siłą państwową, dającą się ze znacznemi szansami zwycięstwa przeciwstawić sile państwowej nieprzyjaciela.

Nie to było błędem bohaterów listopadowej nocy, że ruch podnieśli — ale że nie ujęli go w karby, że nie mogli, czy nie umieli stać się w nim władzą, ale zdali władzę w ręce „moralnego rządu", który powstanie smutnym nazwał wypadkiem i nawą jego kierował tak, iż klęska stała się nieuniknioną. Jeżeli pozwolono wyjść Konstantemu z wojskiem, zamiast go rozbroić — jeżeli przez zupełną nieczynność stracono dla sprawy powstania korpus litewski, przeważnie z Polaków złożony — jeżeli prawie trzy miesiące czekano na to, aż nieprzyjaciel ściągnie swoje siły i wkroczy w granice Królestwa — jeżeli później po każdej wygranej, bezprzykładnem męstwem żołnierza zdobytej, tygodniami i miesiącami całemi pozwolono nieprzyjacielowi zbierać się, uzupełniać rozbite szeregi, porządkować połamane szyki i zmieniwszy plan, wykonywać go bez przeszkody, jak gdyby na placu manewrów — jeżeli wyprawy na Ruś i Litwę wysyłano za późno i za małe — to w tem wszystkiem nie samej myśli powstania wina, ale złego jej wykonania.

Dla pokoleń polistopadowych powstanie to będzie zawsze zdrową krynicą, z której czerpać będą wiarę w przyszłość, zasoby moralne prawdziwego polskiego patryotyzmu, wzory poświęcenia i niejedną praktyczną naukę dla polityki odrodzenia, która wbrew najświeższej historyczno-politycznej mądrości, nie przestanie być gwiazdą przewodnią naszego życia narodowego, wszelkich prac naszych i ofiar.

Im cięższe chmury nad nami, tem większą powinna być nasza wiara, nasza nadzieja i miłość, tem większą nasza cześć dla tych pokoleń, co krwią swoją sprawiły, że się dziś jeszcze Polakami czujemy. Nie wiemy, co nam jutro przyniesie — czy nowe jeszcze uciski i nowe środki na zgubę naszą obmyślane, czy brzask jaśniejszego dnia. Ażeby na zniesienie i przetrwanie ucisków owych zahartować ducha — ażeby na przyspieszenie tego lepszego jutrza zapracować i na godne jego przyjęcie być gotowym — nie pogrążać nam się w błotnistych falach sobkostwa, które dziś staje się artykułem wiary, nie hołdować dzisiejszym potęgom, których moc pozorna brakiem moralnej treści jutro w proch się rozpaść może — nie wydzierać z piersi ideałów, do których przodkowie szli przez grady kul i przez sybirskie pustynie — ani też nie przyjmować głoszonej nieraz polityki „zmiłowania boskiego", która bezczynnie każe oczekiwać chwili, aż nam z góry sprawiedliwość wymierzoną będzie. Twarda praca nam dzisiaj przypadła. Ażeby ona była skuteczną i płodną dla przyszłości — natchnąć ją trzeba tą wyższą narodową myślą, dla której listopadowe pokolenie cierpiało i walczyło. Bez tego — stanie się ta praca prostą gonitwą za materyalnemi egoistycznemi celami, bez żadnej korzyści dla narodu i jego przyszłości.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Z Prus Zachodnich, *24 listopada.*

W szkołach i urzędach tutejszych dzieją się rzeczy, które ludziom niewdrożonym w nasz system germanizacyjny bodaj czy będą zrozumiałe.

Dawniej dzierżyli dozór nad szkołami ludowemi w parafiach proboszczowie, powiatowy zaś nadzór inspektorowie powiatowi, wyznaczeni przez biskupa za porozumieniem się z rządem. Od czasów Falka duchowni katoliccy od szkoły zupełnie usunięci. Mamy na to miejsce świeckich inspektorów szkolnych, wyznaczanych przez rząd, a branych z tych księży katolickich, którzy w czasie walki kulturnej odpadli od swego biskupa i kościoła, dalej z pomiędzy pastorów protestanckich i nauczycieli wyższych, pohopnych do agitacyi politycznej w duchu germanizatorskim i pragnących zrobić karyerę. Na tych urzędach swoich są oni nie tylko dozorcami, ale wprost szpiegami podwładnych swoich nauczycieli, dochodząc pilnie, z kim nauczyciel żyje, jakie dzienniki czytuje, jakim językiem mówi w domu z żoną i dziećmi. Gdzie co polskiego dośledzą, albo przez donosy i denuncyacye kolegów się dowiedzą, tam translokacya, często w dalekie prowincye niemieckie biednego nauczyciela nie mija. Za pilnowanie germanizacyjnej roboty dostają się nauczycielom pieniężne gratyfikacye z wyraźnem oświadczeniem publicznem, że to nagroda za popieranie niemczyzny.

Na powiaty chełmiński, toruński i nowy wąbrzeski wydają trzej powiatowi inspektorowie szkolni połączonemi siłami niemieckie czasopismo dla nauczycieli sobie podwładnych, które uważają za organ urzędowy. Z tej przyczyny więc zarządy szkolne pismo to trzymać i płacić muszą, ale do rąk go nie dostają. Dochodzi ono tylko nauczycieli samych, a tym nakazali panowie inspektorowie i redaktorzy tego pisma jak największą tajemnicę co do treści tego pisma. Zagrożono im za uchybienie temu nakazowi karą, jaka przepisana jest za złamanie tajemnicy urzędowej.

Niektóre numera tego pisma mieliśmy w ręku. Zawierały urzędowe rozporządzenia inspektorów i regencyi o początku i końcu feryj szkolnych, lub innych podobnych sprawach, wskazówki co do wykładu przedmiotów szkolnych, zwłaszcza języka niemieckiego, krytykę podręczników i literatury dla szkół elementarnych, a w dodatku i rozprawy pedagogiczne bardzo sobie słabiuchne. Na co i po co tajemnica — trudno pojąć, chyba że bywają numera ciekawsze.

Moralność tak dozorowanych i informowanych a szpiegowanych nauczycieli bardzo upada. Serwilizm, pochlebstwo, zastępują gorliwość w pracy, denuncyatorstwo i szpiegostwo dopomaga do zdobycia sobie „zasługi" i lepszej pozycyi. Idą za tem gorsze rzeczy i w życiu prywatnem. To też co chwila procesy karne wywłóczą na jaw przed sądami sprawy, które raziłyby zawsze, a cóż dopiero, gdy to sprawy wychowawców młodzieży!

Ale pomysłowi zdarzają się między nimi ludzie. Aby przyspieszyć germanizacyę, proponują zarzucenie w szkołach zupełne alfabetu łacińskiego i poprzestanie na samej szwabarce, iżby dzieci polskich książek czytać nie mogły. Wymyślają zabawy dla dzieci na niemieckich wierszykach oparte i śpiewanie w kościele tylko niemieckich pieśni.

Lwów, *27 listopada.*

(X) Z polecenia ministra oświaty zbadał w sierpniu b. r. profesor politechniki wiedeńskiej p. Hauffe wspólnie z pp. dr. Weiglem, z prezydentem izby handlowej Baranowskim i kierownikiem szkoły ślusarskiej w Świątnikach Bruchnalskim, stan obecny domowego przemysłu kowalskiego w Sułkowicach i przedłożył w tym przedmiocie ministrowi obszerny memoryał wraz z wnioskami, mającemi na celu podniesienie tego przemysłu. Ze względu na ważność sprawy podajemy z elaboratu p. Hauffego niektóre ciekawe szczegóły.

I tak przemysł kowalski w Sułkowicach nazywa p. Hauffe bardzo rozwiniętym; w samych bowiem Sułkowicach, gdzie przy każdym prawie domu znajduje się kuźnia, wynosi ilość warstatów 300, w okolicznych zaś miejscowościach powiatu myślenickiego i wadowickiego *) dochodzi liczba kuźni do 250, w których obecnie pracuje około tysiąca ludzi. Zamówienia nadchodzące do zorganizowanego niedawno stowarzyszenia kowali mnożą się z dniem każdym, tak iż towarzystwo nie jest im w stanie podołać. Obrót towarzystwa w pierwszym roku wynosi 80.000 złr., podczas gdy cały kapitał obrotowy dochodzi zaledwie do 7.000 złr., tak iż o jakichkolwiek ulepszeniach warstatów, lub zakupnie machin w braku kapitału nawet mowy być nie może. Produkcya jest najróżnorodniejszą; kowale sułkowiccy wyrabiają bowiem: gwoździe do bron, podków, zamków, szyn kolejowych itp., okucia okien, drzwi i wozów, śruby do mostów, haki ogniowe, klamry, szarniry, motyki, obcęgi, łopaty, widły, świdry studzienne, podkowy, strzemiona, klapy i drzwiczki do pieców, kraty do piwnic i kanałów, kotwice okrętowe, okucia pilotów, pługi, łańcuchy i inne najrozmaitsze przedmioty, — jest to więc zdaniem p. Hauffego produkcya, która zasługuje na jak najpoważniejszą uwagę. Jako materyał używanem jest prawie wyłącznie stare żelazo kolejowe (relsy mostowe), a więc wyborowe żelazo.

Zręczność robotników jest wielka, wykonanie wszystkich przedmiotów jest dobre, chociaż jest brak zupełny środków pomocniczych. Kuźnie wyglądają tak, jak przed kilku wiekami; wąska, czteroboczna, ciemna przestrzeń z najprymitywniejszemi i najniezbędniejszemi narzędziami. Przy takich stosunkach muszą kowale sułkowiccy i ich przemysł wobec postępu dzisiejszego i konkurencyi, wedle zdania p. Hauffego, zginąć zupełnie, jeżeli im nie będzie daną jak najrychlej dostateczna pomoc.

Jedynym środkiem do podźwignięcia przemysłu kowalskiego w Sułkowicach jest wedle p. Hauffego: zupełne zerwanie z dotychczasowym drobnym przemysłem domowym, a natomiast utworzenie zakładu w stylu większego przemysłu, na wzór zakładu Vogla w Wartberg, ku czemu są na miejscu wszelkie warunki, jak: rozumny, spokojny i skromny w wymaganiach robotnik, taniość ziemi i najemnika, dostateczna siła wodna. W ten sposób można wartość produkcyi rocznej w Sułkowicach podnieść do jednego miliona złr., czyli pomnożyć ją dziesięciokrotnie.

Ażeby jednak nie angażować odrazu znaczniejszego kapitału, którybу tu musiał przekroczyć sumę stu tysięcy złr., proponuje p. Hauffe powolne i ostrożne przejście do wielkiej industryi za pomocą zakupienia i wprowadzenia w ruch najniezbędniejszych technicznych środków pomocniczych, jakich wymaga przemysł wielki. A więc przedewszystkiem zakupno maszyn, służących do początkowego przysposobienia materyału kowalskiego, w braku których kowale obrabiając ręcznie ciężkie sztuki mniej i gorzej produkują, oraz zawczasu swe siły fizyczne zużywają — jak np. dwóch większych kuźni, młotów, piły cyrkularnej, nożyc i innych potrzebnych narzędzi. Na razie byłoby zbytecznem ustawienie turbiny jako motoru, gdyż znajdujący się obecnie w Świątnikach motor, który dla szkoły ślusarskiej jest za mały, mógłby być przeniesionym do Sułkowic. Zakład w ten sposób na próbę urządzony, byłby rodzajem filii szkoły ślusarskiej w Świątnikach i zostawałby pod kierunkiem p. Bruchnalskiego. W razie, gdyby ta próba się udała, tj. gdyby kowale sułkowiccy okazali się zdolnymi do produkcyi na większą skalę, a przytem stowarzyszenie kowali się skonsolidowało, możnaby przyjść z dalszą pomocą w części przez subwencye i zaliczki z funduszów publicznych, w części zaś przez zaangażowanie prywatnych kapitałów.

Początkowy zakład urządzony na próbę, wymaga nakładu 15.000 złr., z czego w razie niepowodzenia straconoby tylko 5.000 złr., gdyż zakupione maszyny dałyby się użyć dla mechanicznych warsztatów wyższej szkoły przemysłowej, lub też szkół fachowych, które i tak cierpią na wielki brak tego rodzaju urządzeń. Strata więc ewentualna z proponowanej przez p. Hauffego akcyi w interesie Sułkowic i okolicy jest tak nieznaczną, że wobec grożącego upadku wszelkiego życia przemysłowego u tak ruchliwej, czynnej i pracowitej ludności nie powinna wejść w rachubę.

Wzmiankowany memoryał p. Hauffego przesłał minister oświaty galicyjskiemu namiestnictwu celem zniesienia się z Wydziałem krajowym i komisyą przemysłową, co do poczynienia dalszych kroków w myśl wniosków p. Hauffego. Spodziewać się więc należy, że ten tak szeroko w zachodnich powiatach rozgałęziony przemysł metalowy podniesie się niebawem ku wielkiemu pożytkowi kraju.

Nie zawadzi tu może w końcu przytoczyć jeden ustęp z powyższego memoryału, w którym p. Hauffe wyraźnie podnosi, że w Wiedniu nie miano najmniejszego wyobrażenia o tak rozległym przemyśle kowalskim w Galicyi i dopiero wzmianka jednego z galicyjskich członków centralnej komisyi przemysłowej, uczyniona na XXIII posiedzeniu tej komisyi o tym przemyśle, sprawę tę poruszyła, chociaż o rzeczywiście wielkich rozmiarach tego przemysłu dopiero na miejscu się przekonano.

*) Jasienica, Gościbia, Harbutowice, Palcza, Skawinki, Jastrzębia, Izdebnik i Biertowice.

Z Rady państwa.

Wiedeń, *27 listopada.*

(††) Prezydent otwiera posiedzenie o godzinie 11 min. 15.

Wpłynęły: sprawozdanie komisyi wojskowej z przedłożenia rządowego o nowej ustawie wojskowej (komisya przyjęła je bez zmian); sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożenia rządowego o dodatkowym kredycie za rok 1888 na budowę drukarni państwowej; sprawozdanie komisyi dla spraw nietykalności poselskiej w sprawie żądania sądu obwodowego w Melk, aby Izba zezwoliła na sądowe ściganie Verganiego za przestąpienie §§. 3 i 9 ustawy o zgromadzeniach (komisya odmówiła żądaniu sądu).

Roser i tow. interpelują ministra oświaty w sprawie niedogodności na klinice chirurgicznej prof. Billrotha z powodu szczupłości lokalu.

Prezydent ministrów Taaffe odpowiada na interpelacyę Foreggera i tow. co do rozwiązania Rady powiatowej w Cilli w Styryi. Jeszcze od r. 1886 ciągnie się sprawa unieważnienia wyborów do tamtejszej Rady powiatowej, gdyż 88 wyborcom zakwestyonowano prawo wyboru, jakoby nie płacili podatków gruntowych i domowych w wysokości ustawą określonej dla właścicieli większych posiadłości. Sprawa oparła się o trybunał administracyjny, który nakazał sprawdzenie wyborów, a namiestnictwo styryjskie odmówiło prawa wyboru 71 dotychczasowym wyborcom i dlatego 14 czerwca b. r. została Rada powiatowa w Cilli rozwiązaną.

Następnie przechodzi minister do interpelacyi Heilsberga i tow. o zaprowadzenie reform w ustawodawstwie i administracyi, o ile one dotyczą drobnego przemysłu.

Co do reformy podatku zarobkowego

POEZYE ADAMA ASNYKA.

POBUDKA.

(Poświęcona M. G.)

Precz! ze zwątpieniem, co łamie,
I mężkich pozbawia sił —
Niech targa skrwawione ramię
Łańcuch, co w ciało się wpił!

Precz z małoduszną rozpaczą!
Nie wolno rozpaczać nam —
Niech myśli zuchwale skaczą
Do niebios zamkniętych bram.

Niech pędzą jak hufce zbrojne
I sztandar rozwiną swój!
Niech spieszą na świętą wojnę,
Na wielki o prawdę bój!

Niechaj na klęski nie straszą —
Niech hasło bojowe brzmi:
Za naszą wolność i waszą
Za przyszłych braterstwo dni!

Choć jeden za drugim pada
Z czcicieli duchowych zórz —
Choć przemoc, odstępstwo, zdrada,
W ich łonie zatapia nóż —

Choć twierdza w gruzy się wali...
Choć płonie nad głową dom —
Nie dajcie, zakuci w stali,
Przystępu rozpaczy łzom!

Lecz oręż dobrawszy świeży,
W obronie człowieczych praw,
Ostatnia garstko rycerzy
Do końca swe czoło staw!

Duch ludzki wszak nie na wieki
W krwiożerczych zatonął snach,
I szydząc z jutrzni dalekiej,
Uwielbił przemoc i strach;

Nie zawsze narodów pycha,
Bezmyślna władania chuć,
Przed siłą ugnie się cicha
By w oczy ofiarom pluć;

Nie zawsze na cudze chciwa
Będzie wśród przekleństw i skarg,
Kuć drugim więzów ogniwa,
Aż własny okręci kark.

Powoli światło się wciska
I dalej posuwa w głąb...
A jak Jerycho w zwaliska
Od dźwięku runęło trąb,

Tak runie w świetlanej zorzy
Więzienia ponury gmach...
I ludzkość oczy otworzy
Po ciężkich zbudzona snach.

Więc w naszym krwawym pochodzie
Zwątpienie i rozpacz precz!
Ze szczęściem ludzkości w zgodzie
Uchwycimy duchowy miecz,

I choć nas wrogi opaszą
Niech hasło bojowe brzmi:
Za naszą wolność i waszą,
Za przyszłych braterstwo dni!

Szczęśliwe ludy...

Szczęśliwe ludy, gdy im w górze świeci
Wolnej ojczyzny widoma potęga,
Co darząc blaskiem najuboższe dzieci
W podziemie nędzy i boleści sięga.

Szczęśliwe kraje, gdzie pokoleń praca
Nie idzie w niwecz wśród gromów i burzy,
Lecz gdzie trud wszelki Ojczyznę wzbogaca
I gdzie myśl każda jej tryumfom służy.

Szczęśliwe ludy i szczęśliwe kraje
Gdzie geniusz wodza, bohatera męstwo
I żywot, który w ofierze oddaje,
Wielkim ideom zapewnia zwycięstwo.

Tam nawet nędzarz, którego w proch zetrze
Zawziętość losu, głowę wznosi śmiało,
Gdyż w pierś wciągając rodzinne powietrze
Oddycha szczęściem narodu i chwałą.

Tam są szczęśliwi, co w niedoli mogą
Śnić, że ich dzieciom losy się uśmiechną
I ze spokojem patrzeć w przyszłość błogą
I o pomyślność oprzeć się powszechną.

ZAPOMNIJ O TEM!

(Do S. K.)

Zapomnij o tem, żeśmy kiedyś żyli
Bezpłodnem życiem, bez szczęścia i sławy.
Zapomnij o tej próżnych pragnień chwili,
Po której w piersiach ślad pozostał krwawy.
Zapomnij o tem, że fałszu służalce,
To, cośmy czcili, obrzucili błotem,
Żeśmy padali w rozpaczliwej walce —
Zapomnij o tem.

Lecz myśl jedynie, że ducha tęsknotą
Przedrzem się w czasów szczęśliwsze zaranie
I że z nas każdy weźmie zbroję złotą
I w dniu zwycięztwa na wyłomie stanie.
Że minie nasza nie zejdzie do grobu,
Lecz znów ożyje kiedyś w wielkim czynie
I pełnem szczęściem opromieni obu —
To myśl jedynie!

oświadcza minister, że stosownie do obietnicy, danej przez ministra skarbu, po zwiększeniu się dochodów państwa z podatku konsumcyjnego, przedłożone zostaną Izbie wnioski rządu w kierunku reformy podatków bezpośrednich i ulżenia średniej klasie zarobkującej w ponoszeniu ciężarów. Wtedy znajdzie się także sposobność do stosownego omówienia i opodatkowania wędrownych składów i handlu domokrążczego w przeciwieństwie do handlu stałego i rzemiosł. Rząd przyznaje, że postępowanie w kwestyach spornych wymaga reformy, atoli przemysł drobny niezbyt odczuwać może tę potrzebę, gdyż nowsze ustawodawstwo uregulowało już żądania mniejszych należytości przez tak zwane postępowanie upominające (*Mahnverfahren*). Tworzenie specyalnych sądów dla rzemieślników i drobnych przemysłowców uważa minister za niekorzystne, podobnie też nie jest za tworzeniem urzędów pośredniczących w łonie gmin z judykaturą sądową. Dalej oświadcza minister, iż rząd czyni usiłowania w kierunku ograniczenia robót w zakładach karnych. Zarzut, jakoby ustawodawstwo więcej uwzględniało dłużnika niż wierzyciela w stosunkach rzemieślniczego i fabrycznego kredytu zbija minister, gdyż liczne ustawy z ostatnich lat 15 skierowane są głównie przeciwko dłużnikom; nie może jednak ustawodawstwo oddawać dłużnika na pastwę wierzyciela. Na wprowadzenie w życie czeków zwraca rząd baczną uwagę, jak tego dowodzi wprowadzenie ich przy pocztowych kasach oszczędności i w banku austro-węgierskim. Również popiera ministerstwo oświaty wprowadzenie w szkołach ludowych nauki zręczności. Co do stowarzyszeń przemysłowych, to liczba ich wynosi przeszło 4400, między niemi grupy fachowe i mięszane z różnych rzemiosł, wreszcie stowarzyszenia zbiorowe. Skargi na przewlekłość w wydawaniu wyroków przez władze przemysłowe znajdują uzasadnienie w dzisiejszej procedurze przemysłowej. Minister wyraża się z pochwałą o działalności stowarzyszeń przemysłowych i rzemieślniczych, nie zgadza się jednak na zaprowadzenie rad przemysłowych sądząc, iż wobec tego, że rząd w razie potrzeby zasięgać może rady izb handlowo-przemysłowych i inspektorów przemysłowych, to takie rady przemysłowe przyczyniłyby się tylko do przedłużenia całej procedury (*bardzo słusznie — oklaski z prawicy*)

Izba przechodzi w dalszym ciągu do obrad nad spadkową ustawą włościańską.

Przy § 14, omawiającym działy spadkowe, stawia Struszkiewicz poprawkę, aby obliczenie części obowiązkowej opierało się na wartości gruntu, oznaczonej według §. 7. Kopp sprzeciwia się temu, gdyż według §. 7 wartość zagrody szacowana będzie nisko, a skutkiem tego współdziedziczący zostaliby pokrzywdzeni. Postawił więc poprawkę, aby obliczano część obowiązkową według państwowych należytości za przeniesienie prawa własności.

Komisarz rządowy Steinbach poleca połączenie poprawek Struszkiewicza i Koppa, poczem Struszkiewicz modyfikuje swoją poprawkę. Kronawetter wykazuje, że wydziedziczeni przez tę ustawę wejdą w stosunek służbowy względem dziedziczącego; rząd opiekuje się rzekomo jedną klasą ludności a pomija żądania całej ludności n. p. co do ogólnego prawa głosowania. Mówca protestuje przeciw §. 14 (*oklaski z lewicy*).

Lienbacher po krótkiej polemice z Kronawetterem poleca przyjęcie §. 14 w brzmieniu komisyi, Kopp przemawia za przyjęciem swojej i Struszkiewicza poprawki.

Przy głosowaniu upadła pierwsza poprawka Koppa, przyjętą została jednak jego druga poprawka do dalszego ustępu tego paragrafu. Utrzymała się także poprawka Struszkiewicza; resztę ustępów §. 14 przyjęto w brzmieniu komisyi.

Izba przechodzi do obrad nad §. 15, dotyczącym praw dziedziczenia, jeżeli zagroda jest własnością kilku osób, lub jeżeli jest wspólną własnością małżonków. Pattai przemawia za daniem większej swobody ustawodawstwu krajowemu w postanowieniach do tego §. się odnoszących i stawia odnośną poprawkę. Pscheiden zgadza się na poprawkę Pattaja pod warunkiem, że i §. 17 będzie przyjęty.

Prezydent przerywa obrady.

Wniosek Pernerstorfera, aby posiedzenia komisyi dla ustaw wyjątkowych były uznane za publiczne, upadł przy głosowaniu.

Prezydent zapowiada najbliższe posiedzenie na środę; na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad ustawą spadkową.

Sprawy szkolne.

(*Opór przeciw szkole*).

Z Mieleckiego — w listopadzie

We wsi Podborzu, należącej do dóbr Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, pomimo znacznej ilości dzieci, nie chciała gmina założyć u siebie szkoły. Władze szkolne były przeto zmuszone zorganizować tam szkołę, pomimo że strony konkurencyjne żadnych dobrowolnych zobowiązań na siebie nie przyjęły. Orzeczeniem Rady szkolnej krajowej z dnia 28 marca roku 1887 l. 4.220 ustanowiono w Podborzu szkołę filialną pod bardzo korzystnemi dla gminy warunkami, gdyż według podatku z roku 1886 ma gmina na płacę nauczyciela składać rocznie 73·77 złr., dwór 25·50 złr., fundusz szkolny okręgowy 150·73 złr. i 10 złr. na kancelaryjne potrzeby.

Na utrzymanie szkoły zaś dwór płacić będzie 27·63%, gmina 72·37%. Szkoła miała wejść w życie z dniem 1 września 1887 roku.

Orzeczenie to stało się prawomocnem.

Gdy następnie kilkakrotnym wezwaniom Rady szkolnej okręgowej do przeprowadzenia wyboru członków do Rady szkolnej miejscowej zwierzchność gminna zadosyć nie uczyniła, a sąsiednia Rada szkolna miejscowa w Wadowicach górnych, do której szkoła filialna w Podborzu przydzieloną została, także zleconego jej urzędowania nie przyjęła, przeto wskutek uchwały z dnia 3 sierpnia r. z. zamianowała Rada szkolna okręgowa jednego z swych członków, jako delegata do wykonywania obowiązków Rady szkolnej miejscowej w Podborzu.

Zamianowany delegat zjechał dnia 27 września 1887 razem z miejscowym księdzem proboszczem ze Zgórska do Podborza i zapytał zebranych radnych gminy, czy już wyznaczyli miejsce pod budować się mającą szkołę.

Na to odpowiedział wójt Józef Pająk, że nikt placu własnego dać nie chce, błonie gminne zaś jest za niskie, a szkoła niepotrzebna, radny zaś Jan Lenart dodał, że nic po takich szkołach, w których się na pisarza gminnego nikt nie nauczy. W obecności radnych obrał delegat stosowny pod szkołę i ogródek plac z błonia gminnego, któryto projekt Rada szkolna okręgowa uchwałą z dnia 5 października przyjęła i pod dniem 17 października r. z., l. 1.244 udała się do Wydziału powiatowego, aby ten wprowadził delegata Rady szkolnej w posiadanie oznaczonego placu, obejmującego według planu około 600 sążni □ powierzchni.

Wydział powiatowy uchwałą z dnia 29 października 1887 l. 1.977 przychylił się do powyższego żądania Rady szkolnej i rozporządzeniem z dnia 25 maja b. r. l. 1.125 wyznaczył zwierzchności gminnej 14 dniowy termin do dobrowolnego oddania placu lub wniesienia rekursu do Wydziału krajowego, po upływie bowiem tego terminu zagroził wysłaniem komisyi na koszt zwierzchności gminnej. Gdy i to rozporządzenie Wydziału zostało bez odpowiedzi, przeto w przewidywaniu potrzeby egzekucyi, której Wydział powiatowy nie może wykonać, bo władzy wykonawczej nie ma, odstąpił tenże, odezwą z dnia 26 czerwca b. r. l. 1.356 sprawę oddania placu c. k. starostwu, gdzie też dotychczas sprawa ta zalega.

Niezależnie od sprawy nadania placu wynajął delegat wskutek wezwania Rady szkol. okr. z d. 9 kwietnia b. r. l. 1428 w Podborzu, w przysiołku Zgórsko budynek mieszkalny od jednego włościanina na tymczasowe urządzenie w nim szkoły z dniem 1 września b. r. Po przeprowadzeniu rozprawy konkurencyjnej w d. 6 sierpnia b. r., do której nikt z obszaru dworskiego nie stanął, obliczono koszta przysposobienia budynku, czynszu rocznego i pierwszego urządzenia na 117 złr., z czego na gminę 84.66 złr. a na obszar dworski 32·34 złr. do złożenia wypadło. Kwotę tę zaliczyła delegatowi Rada szkol. okr. z depozytu gminy Podborza, złożonego na cele szkolne i wezwała strony konkurencyjne do złożenia tej kwoty po dzień 1 września b. r. Niemniej zostały też strony wskutek rozp. Rady szkol. okr. z d. 5 października b. r. l. 855 wezwane do złożenia preliminowanej na potrzeby szkolne, obliczone po koniec b. r. kwoty 60 złr. Wszystkie powyższe rozporządzenia i wezwania zostały bez odpowiedzi. Dekretem z d. 2 sierpnia b. r. l. 723 została posada nauczyciela w Podborzu obsadzona i z dniem 1 września został nauczyciel przez delegata w służbę wprowadzony, a rodzice przedtem kartkami do zapisania dzieci do szkoły zawezwani. Blisko do połowy października zapisało się troje dzieci, ale nie uczęszczało ani jedno; obecnie chodzi do szkoły pięcioro na 130 obowiązanych. Jakże jednak odbywa się tam nauka w czasie panujących mrozów, jeżeli nie ma za co opału kupić? (O sieroty! wy szkoły galicyjskie!).

W zeszłym miesiącu zawezwani zostali wszyscy ojcowie z Podborza do Mielca i tam przeprowadził inspektor szkolny z każdym z osobna dochodzenie karne, spisał rejestr karny i zasądził na grzywnę po 1 złr. a radnych po 2 złr. za niezapisanie dzieci do szkoły. Czy tej pisaniny wymagają ustawy szkolne?

Przedstawiłem nagie fakta dla zwrócenia uwagi tych, którzy nie znając ich, podtrzymują u opornych włościan iskierkę nadziei, że władze i nadal nie ośmielą się użyć stanowczych środków.

A. S.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 listopada.

Zwracamy uwagę czytelnika na dzisiejszy nasz telegram wiedeński o posiedzeniu komisyi karnej. Z prawdziwą przyjemnością i szczerem zadowoleniem znaleźliśmy w niem męskie a śmiałe wystąpienie posła Lewakowskiego przeciwko wyjątkowym ustawom bezpotrzebnie ograniczającym swobody obywatelskie. Jest to stanowisko, które nam Polakom jedynie przystoi, a które zajęli także posłowie polscy w Berlinie, gdy głosowali przeciw ustawie o socyalistach. Ciągłe kompromisy z dążeniami wstecznemi nie dały naszej sprawie narodowej żadnych realnych korzyści, nie odpowiadały wcale owej oportunistycznej polityce, jakiej miały służyć i tylko narażały nas na zarzut, iż idziemy w służbę. Choćby głos dra Lewakowskiego miał zostać odosobniony, sądzimy, że dobrze on się krajowi zasłużył, jako stwierdzenie, żeśmy jeszcze nie wszyscy zagrzęźli w owych bez jutra kompromisach.

Z Rady państwa.

Z wyjaśnień, danych przez ministra obrony krajowej dnia 26 t. m. na posiedzeniu komisyi budżetowej, wynika, że w ogóle uzbrojenie obrony krajowej w repetierki Mannlichera kosztować będzie 10,515.370 złr., za co sprawić się ma 230.500 karabinów tego systemu. Na ostatniem posiedzeniu tej komisyi wystąpił jako sprawozdawca rozdziału p. tyt.: „Ministerstwo obrony krajowej“ dep. Machalski. Przy rubryce 2 wyraża Mattusz zdziwienie, że minister obrony krajowej zapowiada żądanie kredytu dodatkowego po uchwaleniu ustawy wojskowej. Mówca ubolewa, że gminy skutkiem zwiększenia kadr obrony krajowej narażone będą na stawianie nowych budynków koszarowych, zapytuje wreszcie, z jakich funduszów myśli rząd pokrywać inne wydatki, nieodłączne od znacznego zwiększenia stanu obrony krajowej. Minister oświadcza że w przedłożonym obecnie preliminarzu budżetowym nie wciągnięto wydatków na większą ilość jednorocznych ochotników i na wykształcenie rezerwy uzupełniającej. Również zwiększą się koszta na mobilizacyę obrony krajowej, jeżeli obrona ta ma odpowiedzieć swemu nowemu zadaniu. Co do kwaterunków wojskowych, to nie spadną wielkie na gminy ciężary i tylko(!) podczas ćwiczeń peryodycznych kwaterować się będzie żołnierzy poza obrębem koszar. Placów na ćwiczenia, ani krytych ujeżdżalni nie są gminy obowiązane dostarczać. Na razie tylko dwie kryte ujeżdżalnie zostaną wybudowane w Galicyi; następnie zdaje minister sprawę z kosztów uzbrojenia obrony krajowej. Fabryka broni w Steyr wyrabia na miesiąc po 30 tysięcy karabinów.

Komisya przyjmuje rubrykę „ministerstwo obrony kraj.“ następnie „koszta rekrutacyi, zakłady wojskowe, policya wojskowa“.

Rubryka „żandarmerya“ po krótkiej dyskusyi zostaje uchwaloną. Machalski zdaje następnie sprawę z rezolucyi Rosera w kwestyi dostaw wojskowych bezpośrednio przez producentów i wnosi przyjęcie tej rezolucyi i zwołanie ankiety celem uchwalenia zasad, które ułatwią producentom udział w bezpośrednich liweruukach. Menger stawia wniosek, aby ta parlamentarna ankieta składała się z 24 deputowanych wszystkich krajów monarchii. Minister popiera wniosek zwołania ankiety, oświadczając, iż rząd zawiera kontrakta na dostawy wojskowe z roku na rok, jednak liczyć się musi przedewszystkiem z siłą produkcyjną oferentów, aby w razie mobilizacyi nie doznać zawodu. Komisya przyjęła wniosek Machalskiego z poprawką Mengera.

Komisya wojskowa wniosła już do Izby poselskiej swoje sprawozdanie z ustawy wojskowej, — z braku miejsca jednak odkładamy omówienie tego referatu do następnego numeru.

Z Niemiec.

Dwa dzienniki berlińskie *Nordd. Allg. Ztg* i *Nat. Ztg* zapewniają, że wbrew dotychczasowemu zwyczajowi prezydyum parlamentu niemieckiego postanowiło nie ogłaszać żadnego komunikatu o przyjęciu u cesarza przed złożeniem sprawozdania urzędowego w parlamencie. Ale *Post* zdradziła tajemnicę, bo mówi, że cesarz z członkami prezydyum rozmawiał bardzo wesoło i życzliwie i że wyraził swoją radość z ich wyboru. O polityce nie było żadnej wzmianki.

Mimo porozumienia się Niemiec z Anglią co do blokady wybrzeży zanzibarskich dotąd — jak się zdaje — nie ułożono jeszcze szczegółów wykonywania i nie przystąpiono do blokady. Według doniesień *Timesa* z Zanzibaru choroba sułtana jest przyczyną, że operacye dotąd nierozpoczęte, do tego bowiem potrzeba zgody sułtana i rozporządzenia z jego strony, on bowiem jest tam panem udzielnym, a blokada ma się odbywać za jego zezwoleniem i przy jego pomocy choćby tylko pozornej. Według najnowszego układu między Niemcami a Anglią, Niemcy biorą na siebie straż nad częścią południową, Anglia nad częścią północną wybrzeży.

Chociaż cała wyprawa, o ile rozchodzi się o wspólne działanie z Anglią, ma się ograniczać wyłącznie do strzeżenia wybrzeży dla powstrzymania wywozu niewolników mimo to Niemcy niecierpliwi chcieliby z tej blokady skorzystać, aby wybrzeża, które należą pod panowanie sułtana zanzibarskiego, zabrać pod bezpośrednie panowanie cesarstwa niemieckiego. Najgłośniej w tym kierunku przemawia *Nat. Ztg*, żądając, aby skarb cesarstwa pożyczył niemieckiemu wschodnio-afrykańskiemu towarzystwu 10 mil. marek na utworzenie własnego wojska, aby wymógł na sułtanie zanzibarskim zrzeczenie się swych praw zwierzchniczych do wybrzeży na rzecz cesarstwa i t. p.

Inne jest zapatrywanie komitetu, pracującego nad oswobodzeniem Emina-paszy, który zebrał już sporo pieniędzy na przygotowanie osobnej wyprawy w głąb kraju dla podania ręki Eminowi. Komitet postanowił wysłać wyprawę pod komendą porucznika Wissmanna najkrótszemi drogami do Emina-paszy i w tej wyprawie unikać ile możności wszelkich nieporozumień z krajowcami; przeciwnie towarzystwo wschodnio-afrykańskie dąży do ukarania krajowców i do zajęcia pewnych ważniejszych punktów w głębi kraju. Ta niezgoda w poglądach i dążeniach doprowadzi do tego, że komitet Emina-paszy usunie się zupełnie od współdziałania z towarzystwem afrykańskiem.

Mimo srogich kar, jakie spadają w Alzacyi i Lotaryngii na przyjaciół Francyi, zdarza się przecież, że się odzywają nieraz głosy na cześć Francyi. I tak przed tygodniem sąd krajowy w Metzu skazał niejakiego Scharffa na pięć miesięcy więzienia i 50 marek grzywny za kilkakrotny okrzyk: niech żyje Francya! Za podobny postępek pomocnik burmistrza w mieście Urbeis i członek rady obwodowej został skazany na sześć tygodni więzienia.

Z Paryża.

Ostatnie posiedzenie francuskiej Izby deputowanych miało chwilę wielce zajmującą, gdy na posiedzenie przybył Wilson. Człowiek ten, napiętnowany od czasu głośnego swego procesu powszechną wzgardą, umyślił, jak się pokazuje z jego postępowania, skorzystać z zamięszania politycznego, jakie panuje obecnie we Francyi, celem odzyskania dawnego swego wpływu. Sposobność po temu nastręczyła mu agitacya, wszczęta przez Gilly'ego przeciwko komisyi budżetowej. Wilson sam będąc sprawcą mnóstwa szacherek i nadużyć, w których brała udział cała klika wyzyskiwaczy, posiada niewątpliwie wiele wiadomości, mogących skompromitować niejedną z wybitniejszych osobistości. Korzystając z tej sposobności, zaczął popierać oskarżenia Gilly'ego w nadziei, że rewelacye, jakie będzie mógł poczynić, wyniosą go znowu na powierzchnię życia publicznego. Aby wejść w tok spraw politycznych, ukazał się on onegdaj w Izbie deputowanych po raz pierwszy od czasu swego procesu i zajął miejsce w centrum. W około niego wnet powstała próżnia, jedynie dep. Andrieux usiadł obok, wołając głośno: „Nie lubię tchórzostwa“.

Dep. Mesureur wszedł wówczas na trybunę, oświadczając, że proponuje przerwanie posiedzenia na godzinę z powodów, które cały świat zrozumie. Bonapartysta Cuneo d' Ornano odpowiedział, że Izba uczyniłaby dobrze, gdyby rozeszła się raz na zawsze. Wniosek Mesureur'a przyjęto 343 głosami przeciw 30. Po dłuższej pauzie dep. Milleraud, znajdując, że Izba należycie już zamanifestowała swe uczucia wzgardy dla Wilsona, wniósł aby rozpocząć na nowo przerwane obrady. Wilson pozostał w Izbie całą godzinę i dopiero z rozpoczęciem na nowo obrad opuścił salę w towarzystwie Andrieux'go.

Agitacya antirepublikańska wzmaga się. Bulanżyści tryumfują. Każde nowe zajście zdaje się im sprzyjać: Gilly i Wilson mimowoli działają na korzyść bulanżystów. Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt, sprzyjający agitacyi Boulanger'a. W tych dniach odbyło się w Paryżu zgromadzenie 500 urzędników poczt i telegrafów pod przewodnictwem byłego inspektora Caillavat, wydalonego ze służby za przychylność dla Boulanger'a. Zgromadzenie protestowało przeciw rzekomym niesprawiedliwościom w awansach. W powziętej uchwale wyrażono nadzieję, że stosunki się polepszą pod nowym reformatorskim rządem republiki. Przyjęto także z zapałem wniosek, ażeby w razie urządzenia zmowy wybrać na to czas na Boże Narodzenie. Całe to zgromadzenie miało charakter bulanżystowski.

Agitacya opozycyjna jest w ten sposób zorganizowaną, że gdziekolwiek ukaże się Boulanger, towarzyszy mu, otacza go i oczekuje nań tłum sfanatyzowany, gotowy iść za jego rozkazem. Usposobienie umysłów jest tego rodzaju, iż wszyscy czują wyraźnie, że Francya znajduje się w przededniu przewrotu, ale nikt nie może przewidzieć, skąd wyjdzie początek i jaki będzie rezultat; niestety, Francya zdaje się być zdaną na los przypadku.

Powszechną uwagę zwrócił na siebie publiczny list Labordère'a, ogłoszony w dzienniku *Soir*. Znany ten deputowany, jeden z członków komisyi rewizyjnej, stwierdza w tym liście, że agitacya Boulanger'a i jego sprzymierzeńców politycznych prowadzi republikę do przesilenia i jeżeli republika trzymać się będzie nadal, jak dotąd, systemu biernej tylko obrony, niewątpliwie ulegnie w walce z wrogiem, który rozwinął podziwu godną energię i czynność. Labordère wzywa rząd, aby nie wahał się dłużej i zastosował do bulanżystów całą surowość prawa.

W granicach przysługujących mu praw, rząd wiele zrobić może dla stłumienia niebezpiecznej agitacyi. Labordère przewiduje, że surowe zastosowanie prawa do wrogów republiki może wywołać chwilowe zamięszanie; ale przypomina zarazem, że największą zaletą męża stanu jest odwaga wzięcia na siebie odpowiedzialności za wypadki i następstwa energicznego wystąpienia. Skoro wymaga tego dobro republiki, rząd nie ma prawa wahać się dłużej, ponieważ od losów republiki zależą losy Francyi.

Dziennik bulanżystowski *Presse* tłomaczy list Labordère'a jako dowód zamierzonego przez Floquet'a zamachu stanu i przytacza jak najdrobniejsze szczegóły, dotyczące rozporządzeń policyjnych, wydanych jakoby sekretnie celem prowokowania wielkiej manifestacyi bulanżystowskiej w dniu 2 grudnia.

Nowa pożyczka rosyjska.

Ogłoszony ukaz carski zapowiada emisyę czteroprocentowych obligacyi w sumie nominalnej 125 milionów rubli w złocie (500 milionów franków, czyli 20 milionów funt. szterl.) celem wykupna będącej w obiegu pięcioprocentowej pożyczki zagranicznej z roku 1877 w wysokości marek 263.800.000, oraz dla umorzenia tymczasowo emitowanych biletów kredytowych z r. 1877/78. Zaniechanie płacenia procentów od pożyczki z r. 1877 zapowie minister skarbu przynajmniej trzy miesiące przedtem, również oznaczy warunki co do zamiany pięcioprocentowych obligacyi na czteroprocentowe. Tym, którzy nie będą chcieli zamiany, wypłaconym zostanie nominalny kapitał wraz z procentami w dniu zaprzestania wypłaty procentów od pięcioprocentowej pożyczki.

Procenta nowej pożyczki płacone będą kwartalnie i liczyć się będą od 1 grudnia 1888 roku. Pożyczka będzie umorzoną w ciągu 81 lat.

O tej nowej pożyczce rosyjskiej pisze *Times* w sprawozdaniu giełdowem: „Mowa tronowa cesarza niemieckiego była pokojową. W niektórych kołach była obawa, iż ta mowa zawierać będzie ustęp odstraszający Niemców od udziału w pożyczce rosyjskiej; ale tego nie było wcale potrzeba, bo opozycya przeciw tej pożyczce jest w Berlinie prawie tak silną, jak w Londynie. Nie ma co zapewniać, że w Londynie nie zbierze się żadnej znaczniejszej sumy na tę pożyczkę. W Paryżu przeciwnie pożyczka będzie mieć powodzenie, a to skutkiem bałwochwalczego mniemania ludności francuskiej, że z tego udziału w pożyczce wyniknie dla Francyi jakaś korzyść polityczna. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Francya i Rosya jako sprzymierzeńcy zostały zawikłane w wojnę, wówczas Francya musiałaby dostarczyć pieniędzy nie tylko dla siebie, ale i dla Rosyi“.

Z Paryża zaś telegrafują: „Pożyczka rosyjska będzie tutaj niewątpliwie dwa lub trzykrotnie pokrytą. — Każdy Francuz uważa sobie za patryotyczny obowiązek subskrybować. Mylnem jest, jakoby grupa Rotszyldów odmówiła pożyczki; były trzy oferty: Rotszyldzi po kursie 81, rosyjski syndykat po kursie 82, mięszany syndykat po $83^1/_2$, ta ostatnia została przyjętą. Prowizyi otrzyma syndykat 2 proc., a raczej $1^1/_4$ netto. Wskutek mowy tronowej niemieckiej będzie w Niemczech udział subskrybentów znaczniejszy“.

Z Bułgaryi

Na kilku posiedzeniach sobrania posłowie opozycyi wnieśli kilka interpelacyj, wyrażających ostro niezadowolenie z rządu.

Na te interpelacye na posiedzeniu wieczornem dnia 26 b. m. prezydent gabinetu Stambułow w mowie, która trwała godzinę, odparł wszystkie zarzuty, odwołując się na akta urzędowe. Następnie oświadczył, że pewien dziennik, wychodzący w Ruszczuku, który zarzucił posłowi Mantowowi jakąś zbrodnię, popełnioną w czasie jego urzędowania, jako prefekt w Ruszczuku, ma obecnie wytoczony proces o oszczerstwo. Jeden z interpelujących posłów oświadczył po mowie prezydenta, że nie jest zadowolony z jego odpowiedzi. To wywołało wielką wrzawę, ale przy głosowaniu sobranie przeważającą większością uchwaliło, iż odpowiedź ministra przyjmuje z zadowoleniem.

O stosunku Bułgaryi do Porty nadeszła, za pośrednictwem *Standarda*, niby z bardzo pewnego źródła w Konstantynopolu wiadomość ważna, zaręczająca, iż sułtan skłonny jest zgodzić się na stanowcze wcielenie Rumelii wschodniej do Bułgaryi a więc uznać fakt istniejący pod warunkiem, jeżeli ks. Ferdynand zobowiąże się odstąpić od wszelkich zamysłów co do Macedonii. Ta zmiana w usposobieniu sułtana ma być dziełem nuncyusza papieskiego w Konstantynopolu, monsignora Bonetti'ego, który cieszy się wielkiem zaufaniem sułtana.

Gdyby ta wiadomość opartą była na rzeczywistości, miałaby nader wielkie znaczenie, bo uznanie zupełnej unii między Rumelią a Bułgaryą zawierałoby tem samem uznanie ks. Ferdynanda za prawowitego księcia i protesty Rosyi przeciw obecnemu stanowi rzeczy w Bułgaryi utraciłyby wszelkie prawne znaczenie.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 27 listopada*).

Zwołane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się poufnemi obradami i dyskusyą nad sposobem uczczenia przez reprezentacyę miasta dnia 40-letniej rocznicy panowania cesarza. Obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Na posiedzeniu jawnem które nastąpiło bezpośrednio po poufnej naradzie, przewodniczący prezydent Szlachtowski przemówił mniej więcej w następujących słowach:

„Prześwietna Rado! Dzień 2 grudnia jest rocznicą wstąpienia na tron Najj. Pana (wszyscy radcy powstają z miejsc), lecz 2 grudnia b. r. ma nierównie większe znaczenie, bo jest jubileuszem Jego 40-letniego pełnej chwały panowania. W ciągu tych lat padały nieraz gromy, które wystawiały nasze państwo na ciężkie, a dla monarchii szczególnie bolesne próby, lecz mądre rządy Najj. Pana potrafiły stawić im czoło, dokonać, że monarchia nasza zajmuje poważne i silne stanowisko pierwszorzędnego państwa. Lecz siła i potęga państwa polega na wewnętrznych instytucyach i urządzeniach, a dzięki mądrości i wspaniałomyślności Najj. Pana wszystkie w skład państwa wchodzące narodowości cieszą się równouprawnieniem i na konstytucyi opartą wolnością. Dlatego też wszystkie narodowości uwielbiają swego monarchę, otaczają go prawdziwą miłością i przywiązaniem, i słowem i czynem wyrażają swoją uległość i wdzięczność. Szczególną sposobność do objawów tego rodzaju dawał jubileusz 40-letniego panowania, lecz Najj. Pan wyraził życzenie, ażeby zaniechać wszelkich uroczystości, a ten dzień uświęcić jedynie aktami dobroczynności lub publicznego użytku. Czyniąc więc zadosyć wspaniałomyślnym intencyom Najj. Pana, odpowiem uczuciom Rady naszej, czyniąc następujące wnioski:

Rada miasta uchwala: 1) Ku uczczeniu 40-letniej rocznicy rządów Najj. Pana wybudować w Krakowie Muzeum techniczno-przemysłowe;

2) wnieść uniżoną prośbę, aby ten budynek miał nazwę „Muzeum techniczno-przemysłowego imienia cesarza Franciszka Józefa I“;

3) Rada miasta odstępuje bezpłatnie wojskowemu towarzystwu naukowemu i kasynowemu z gruntu na Kotłowem część gruntu tego o froncie 23 metrów od ulicy kolejowej, pod budowę kasyna wojskowego o powierzchni około 500 sążni.

Przemówienia prezydenta i wniosków wysłuchali zebrani stojąc. — W dyskusyi nikt głosu nie zabierał, w głosowaniu wnioski przyjęte zostały jednomyślnie. Również na wniosek prezydenta zgromadzeni wznieśli trzechkrotny okrzyk na cześć cesarza: „Niech żyje“ — i na tem posiedzenie zakończono.

Kronika.

Kraków, 28 listopada.

†

Karol Rogawski.

Wczoraj zmarł w Krakowie Karol Rogawski w 69 roku życia.

Zmarły należał do „starej szkoły“ patryotów polskich — do tych, co wiary w przyszłość narodu nie stracili nigdy, — co patryotyzmu polskiego, w szerszem tego słowa znaczeniu, do kościuszkowskich tradycyj nawiązującego i tradycye te stosownie do potrzeb czasu rozwijającego, nie zaparli się nigdy, ale słowem żywem i pisanem, pracą i czynem, cierpieniem i ofiarą, gdy było potrzeba dali mu wyraz i do osiągnięcia jego celów przykładali rękę. Sekretarz dyktatora w Krakowie w r. 1846 — wygnaniec i więzień — gorliwy uczestnik walki r. 1863 — poseł sejmowy do Rady państwa, a wśród tego znowu więzień — wtedy nawet, gdy skutkiem niesprzyjających okoliczności usunął się z szerszej widowni publicznego życia, działał w ściślejszem kole spraw powiatu swego i okolicy, a zawsze skutecznie i zawsze po polsku. Gorącem słowem zachęcał do wytrwania — rozumną radą wspierał — gorliwą pracą dopomagał we wszystkiem, co choćby daleki związek mieć mogło ze sprawą narodową. — W służbę się nigdy nie zapisał — głowę nosił wysoko a prosto, bo mu zawsze cel wyższy przyświecał.

Wśród wiru życia publicznego nie zapomniał o ulubionej swej dziedzinie naukowej — archeologii. Z licznych prac jego, rozprószonych po dziennikach, wspominamy o dwóch większych: „O wykopaliskach Leżajskich“ (1856) i „O odkopaniu mogiły w Siedliszowicach“ (1860).

Cześć jego pamięci! Pokój jego popiołom!

Rocznica walki o wolność w r. 1831 obchodzoną będzie jutro w czwartek w kościele OO. Dominikanów o godzinie 11 przed południem. Urządzeniem nabożeństwa zajmuje się komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831.

Wieczorem — jak donosiliśmy — w sali Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się ku uczczeniu pamiątkowej rocznicy wieczór muzykalno-wokalny, połączony z odczytem „o sprawie włościańskiej w powstaniu listopadowem“. Początek obchodu o godz. siódmej.

Sale Tow. sztuk pięknych w Sukiennicach w piątek 30 b. m. oświetlone będą od godziny 6 wydoskonalonemi lampami, zwanemi błyskawicznemi. Próby, trwające przez dni kilka, powiodły się zupełnie. Świetnie się przedstawia perspektywa sal, zakończona efektownem oświetleniem wielkiego obrazu Popiela „Mojżesz powracający z góry Synai“. Lam

py są prawie całkiem zasłonięte środkowym dachem, który i w dzień służy do skoncentrowania światła na obrazy, a że jest trzydzieści lamp, a każda z nich posiada siłę 105 świec, przeto całkowite oświetlenie sal, zbliżające się gatunkiem promieni bardziej do elektrycznego, aniżeli do gazowego światła, przedstawia imponującą siłę 3.150 świec. Publiczność będzie miała sposobność przekonania się naocznie, o ile się w rzeczy samej udała próba tego rodzaju oświetlenia. W każdym razie próba ta godna poparcia, gdyż wskrzeszenie chociażby na małą skalę i w pewnych odstępach owych wieczorów, które w czasie wystawy krajowej cieszyły się takiem powodzeniem stworzyłoby dla Krakowa nowy punkt zborny towarzyskiego życia, którego brak coraz dotkliwiej czuć się daje w naszem mieście. Dochód z wieczornej wystawy przy zwykłym wstępie 30 ct. ma być, jak się dowiadujemy, przeznaczony na założenie kasy pożyczkowej dla artystów.

Hr. Alfred Potocki wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przybył ze Lwowa do Krakowa.

Slub. W Rieslach w Szwajcaryi w tych dniach pobłogosławiony został w jedynym kościele katolickim na Nussersih związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Stanisławem Buryanem, inżynierem, a panną Maryą Vąsikiewicz, rodem z Krakowa.

Rzekome morderstwo, popełnione jakoby w handlu masarskim p. Przyjemskiego przy ulicy Szpitalnej, nie przestało interesować całego miasta. Wyjaśnienia, zamieszczone wczoraj w obu tutejszych dziennikach, a prawie jednobrzmiące nie uspokoiły publiczności, która stanowczo utrzymuje, iż nie zbrodnia, lecz pewne nadużycie istotnie popełnionem zostało. Wobec gorączki, jaką sprawa ta napełnia najniższe warstwy ludności, byłoby pożądanem, aby z urzędu, ze strony władz, ogłoszony został opis istotnego stanu rzeczy, bez którego i nadal wywoływane być mogą uliczne ekscesy, połączone ze szkodą Przyjemskiego, któremu już wczoraj powybijano szyby, a dziś znów przed jego sklepem kupią się liczne gromady rękodzielniczej młodzieży i sług. Do podsycania podejrzeń i zaniepokojenia przyczyniła się okoliczność, że matka tej służącej, o której właśnie rozeszła się wiadomość, że została zabitą, Eleonora Nowak wyrobnica, rodem z Wojnicza, zamieszkała obecnie w Krakowie u Barańskiego Augustyna na Rybakach, cały dzień prosiła daremnie, aby ją wpuszczono do domu Przyjemskiego, lub by pozwolono wyjść jej córce Ewie, aby mogła się przekonać, że się jej nic nie stało.

Gdy zaś wszystkie jej prośby nie zostały uwzględnione i nie dano jej żadnego wyjaśnienia, udała się o godz. 5 wieczorem wraz z narzeczonym tejże służącej do tutejszej c. k. prokuratoryi państwa o udzielenie jej pomocy.

† **Adolf Kukiel.** Dnia 22 b. m., jak donosiliśmy, zmarł w Dąbrowie Adolf Kukiel, dyrektor kasy zaliczkowej, prezes spółki kanału imienia Zyblikiewicza, wiceprezes Rady powiatowej dąbrowskiej, członek Rady szkolnej okręgowej, zastępca delegata zakładu kredytowego ziemskiego, agent Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, były żołnierz i komisarz Rządu narodowego w r. 1863. Ten liczny szereg tytułów a raczej obowiązków podjętych, to zarazem dzieje tego zasłużonego żywota. Brał on gorący udział we wszystkich walkach i pracach, nadziejach i cierpieniach narodu naszego. Urodzony w Lubelskiem w r. 1840 z szlachetnej i zasłużonej rodziny, jako uczeń szkoły głównej, 23-letni młodzieniec z bronią w ręku, a następnie jako członek organizacyi narodowej walczył o niepodległość swej ojczyzny. Po upadku powstania wraz z innymi wyszedł za granicę, gdzie ciężką pracą zarabiał na życie.

Wróciwszy do Galicyi, osiadł w powiecie dąbrowskim, a ożeniwszy się z córką ś. p. Maryana Sroczyńskiego, idąc śladem jego szlachetnych tradycyi, rozpoczął tę działalność, która dla powiatu tak obfite wydała owoce. Jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie, doprowadził tę instytucyę do pierwszorzędnego stanowiska i wydobył lud wiejski z objęć wszechwładnej wówczas lichwy. Jako członek a następnie prezes Rady powiatowej, wziął się z właściwą sobie energią do uporządkowania spraw powiatu, a nieposzlakowaną zacnością charakteru i niezwykłym zmysłem administacyjnym, osiągnął znakomite rezultaty. Nie ma drogi, nie ma kanału, nie ma szkoły, słowem nie ma jednego dobrego publicznego uczynku w powiecie, któregoby nie był inicyatorem, lub gorącym współpracownikiem. To też gospodarstwo Rady powiatowej dąbrowskiej słusznie jako wzór gospodarstwa autonomicznego służyć może. Powiat pokryty gęstą siecią dróg bitych, kanał imienia Zyblikiewicza, który osuszył tysiące bagnistych morgów, stosunki kredytowe ludu włościańskiego uporządkowane, majątki gminne otoczone troskliwą opieką, a nadewszystko podniesienie moralne i materyalne ludu wiejskiego — oto są owoce tego zasłużonego żywota, oto spuścizna, którą powiatowi przekazał.

Bezwątpienia — nie sam ś. p Kukiel dokonał tak znakomitego dzieła. Rozpoczął je niezapomnianej pamięci Maryan Sroczyński, a prowadzili dalej mężowie tacy jak Józef Męciński, baron Jan Konopka Seweryn Kisielewski, ks. kanonik Otowski, Mieczysław Rogaliński i wielu innych.

Ale zaprzeczyć się nie da, że ciągłość, wytrwałość w tej pracy ś. p. Adolfa Kukiela, jego głęboka znajomość stosunków miejscowych, zaufanie, jakie w ludzie wiejskim wzbudzić umiał, były główną podstawą tej szlachetnej pracy, w której niełatwo kto zastąpić go zdoła. A wielka byłaby szkoda, gdyby ta spuścizna ś. p. Kukiela zmarnowaną została, gdyż tak jak prywatne, tak też i publiczne gospodarstwo wymaga ciągłej, bezustannej i energicznej ręki — inaczej szybko upada.

Pomimo tak licznych zajęć, znalazł jeszcze czas ś. p. Kukiel na poświęcenie się w ostatnich latach życia zarząd wi Bolesławia, majątku rodzinnego Sroczyńskich. Wszystkie przymioty, które jako mąż publiczny rozwinął, i tu całym zajaśniały blaskiem, a ogólna opinia orzekła, że ś. p. Kukiel dał przykład, jak gospodarować należy, aby osiągnąć najlepsze rezultaty, jak bronić należy kawałka ojczystej ziemi i utrzymać go wśród trudnych stosunków.

Rządny i oszczędny przez całe życie swoje, ś. p. Kukiel szczupłe tylko pozostawił mienie, ale dzieciom swoim przekazał imię uczciwego i zasłużonego męża, a ludność powiatu pozostawił nietylko w głębokim żalu, ale nawet i w trosce o przyszłe losy powiatu, czemu wymowny dali wyraz pp. Józef Męciński, Bronisław Trzaskowski i Seweryn Kisielewski, którzy podczas jego pogrzebu zasługom zmarłego w podniosłych słowach zasłużony oddali hołd. Cześć pamięci uczciwego człowieka, gorącego patryoty, zasłużonego obywatela, wzorowego męża i ojca rodziny!

Zmarli. Ludwika z Hollaky'ch Myszkowska, wdowa po adwokacie, zmarła wczoraj w Krakowie w 32 roku życia na tyfus brzuszny. Zmarły wczoraj również na tyfus ś. p. dr. Hałaciński, był krewnym i prawnym opiekunem sierót pozostałych po ś. p. Myszkowskiej. Nieubłagana śmierć w jednej rodzinie zbyt liczne zbiera ofiary.

Zapiski policyjne Strażnicy policyjni Czajkowski i Ziffer wyśledzili Annę St[illegible]al pochodzącą z Rybia, służącą, która dopuściła się znacznej kradzieży rzeczy i pieniędzy na szkodę swej koleżanki, pozostającej w służbie na Zwierzyńcu — i która część przez siebie skradzionych rzeczy zakopała pod murem klasztornym na Skałce a resztę ukryła w stodole Jana Satury w Trąbkach za Wieliczką. Rzeczy skradzione odebrano i poszkodowanej zwrócono.

Ochotnicza straż ogniowa. Podczas ostatnich wichrów wezwał naczelnik tutejszej straży ogniowej p. Eminowicz dwa plutony straży ochotniczej, które pod komendą nadporucznika p. Gustawa Kolmana i porucznika p. Józefa Kozłowskiego pełniły „ostre pogotowie" w koszarach straży miejskiej.

Dość było zobaczyć jak energicznie rozsyłali wspomniani panowie przez całą noc członków straży do różnych dzielnic miasta dla wywiadywania się o najmniejszą nawet iskierkę, groźną w skutkach podczas takiego wichru — aby ocenić i uznać zasługi tak pożytecznej, a w częstych wypadkach niezbędnej instytucyi, jaką jest straż ogniowa ochotnicza nawet w miastach utrzymujących swoją straż ogniową płatną.

Lwów 27 listopada (Koresp. *N. Reformy*) Celem uczczenia rocznicy zgonu Mickiewicza urządziła młodzież rzemieślnicza wczoraj wieczorek muzykalno-deklamacyjny w „Gwiaździe". Obchód zagaił w imieniu b. prezesa p. Mieczysława Darowskiego dr B. Longchamps piękną przemową. Członkowie Stowarzyszenia odśpiewali bardzo dobrze Żeleńskiego „Nasza Hanka", jak też piękny chór Stehlego „Pieśń Filaretów". Po deklamacyach i solowych śpiewach zakończył uroczystość ks. Siemieński odpowiedniem przemówieniem.

W rocznicę powstania listopadowego, jak corocznie, odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia". Prezesem został ponownie wybrany jednogłośnie p. Edmund Lu[illegible]as, radca magistratu, zastępcami zaś dr. Józef Siemiradzki i Władysław Sz[illegible]. Przez aklamacyę wybrano dalej dyrygentami pp. St Cetwińskiego i S. Niewiadomskiego Do zarządu weszli pp Ardan, Blicharski, dr. Fedak, Makarewicz, [illegible], Stokawczyk i panie Bauerowa Filipina, Sołtyńska [illegible] ta, Fitz[illegible]wa Marya

Namiestnik hr. Badeni wyjeżdża 2 grudnia do Wiednia.

Sprawa sprzedaży obuwia z fabryki w Moedlingu przechodzi w nową fazę, która również nie może doprowadzić do celu naszych rzemieślników, mianowicie do usunięcia niebezpiecznego konkurenta. — Wczoraj wytłuczono kamieniami w sklepie p. Fraenkla trzy wielkie szyby sklepowe. Jest tylko domysł, że kamienie te rzucone zostały może przez jakiegoś robotnika szewskiego, pozbawionego chleba, gdyż dowodu na to nie ma, sprawcy bowiem nie schwytano.

W niedzielę zaszedł ciekawy wypadek w tutejszym domu karnym t. z. Brygidkach. Oto więzień, nazwiskiem Jan Wicha, odsiadujący karę za zbrodnię podpalenia, zmarł nagle. Obdukcya wykazała, że Wicha zginął wskutek otrucia morfiną. Prokuratorya objęła tę sprawę i zapewne wykryje, czy to było samobójstwo, czy też zbrodnia.

Z Bochni donoszą, iż znaleziono dnia 16 b. m. na polach dworskich w Gerczycach zwłoki Samuela Monderera, syna miejscowego właściciela dóbr, który przypadkowo, czy też rozmyślnie został zastrzelony, poczem zwłoki przeniesiono na wspomniane pola. Podejrzani o czyn karygodny dwaj włościanie zostali uwięzieni.

W Przemyślu w kościele OO. Franciszkanów odbyło się dziś nabożeństwo za spokój duszy Adama Mickiewicza, oraz uczestników walki o niepodległość w r. 1831. Jutro we czwartek zaś w sali teatralnej odbędzie się wieczór wokalno-muzykalny, połączony z deklamacyami. Program wieczoru bardzo urozmaicony. Dochód przeznaczyli urządzający na cele narodowe. Każdy uczestnik wieczoru otrzyma przy wstępie na salę egzemplarz „Pana Tadeusza".

W Pilźnie w dniu 1 grudnia amatorowie wraz z towarzystwem dramatycznem p. Baczyńskiego odegrają „Kościuszkę pod Racławicami". Nazajutrz w dniu 2 grudnia, jako w 40 rocznicę panowania cesarza, dochód z widowiska rozdany będzie pomiędzy ubogich uczniów szkół miejscowych. Na widowisko publiczność przybyć ma licznie, aby się przyczynić do powiększenia dochodu, na tak dobry cel przeznaczonego.

W Nowym Sączu we czwartek 29 bm. odbędzie się w sali Towarzystwa kasynowego wieczorek deklamacyjno-muzykalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Program wieczorku jest niezwykle urozmaicony. Dochód użyty zostanie na powiększenie funduszu na sprowadzenie zwłok poety do Krakowa.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 29 listopada: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza: „Konfederaci Barscy", dramat historyczny w 2 aktach Adama Mickiewicza. Zakończy „Apoteoza Adama Mickiewicza", obraz z żywych osób. Orkiestra odegra poloneza Chopina.

W sobotę 1 grudnia: Po raz pierwszy „Wakacye małżeńskie", komedya w trzech aktach Albina Valabregua i Hennequina.

W nauce: „Cocard i Bicoquet" Raymonda i Bouchérona, „Fifi" Meilhaca, „Awanturnica" Augiera i „Egmont" Goethego z muzyką Beethovena.

Subskrypcya na Bank Ziemski.

Komitet galicyjski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu, spełniając uchwałę zjazdu obywatelskiego z dn. 8 października 1887, ogłasza nazwiska osób, które akcye Banku Ziemskiego subskrybowały i w całości lub częściowo wypłaciły.

(Ciąg dalszy).

W powiecie kołomyjskim (6 akcyj): 1¾ akcyi: Komitet powiatowy wiejski zbiorowo; po 1 akcyi: Sygurd Wiśniowski w mieście, Edmund hr. Starzeński, Franciszek Barański, dr. Kajetan Marmarosz.

W powiecie krakowskim (5 akcyj): po 1 akcyi: Anna z Zakaszewskich hr. Potocka, Zofia hr. Roztworowska z Rybny, Joachim hr. Roztworowski z Rybny, Stanisław hr. Badeni z Branic; część akcyi: dr. Stanisław Biesiadecki, Lucyan Baranowski, Sobiesław hr. Mieroszowski, Marya Kopernicka.

W powiecie krośnieńskim (9½ akcyi): po 2 akcye: Stanisław Starowiayski w Bratkówce, Wiktor Klobasa w Zręcinie; po 1 akcyi: Józef Wiktor w Wojkowcach, Jan Trzecieski w Miejscu, Towarzystwo Zaliczkowe w Krośnie, Marya Orpiszewska w Krościenku; część akcyi: August Lewakowski w Krośnie, Stanisław Biechoński w Żarnowcu, Sylwester Jasiewicz w Krośnie, Tadeusz Peszyński w Kobylanach, Tadeusz Wiktor w Faliszówce.

W powiecie limanowskim 1 akcyę Tow. Zaliczkowe w Limanowy.

W powiecie liskim 1 akcyę Robert Barański w Lesku

(C. d. n.)

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 28 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla ustaw karnych w obecności ministra Schoenborna obradowano nad ustawą przeciw anarchistom. Pierwszy przemawiał przeciw ustawie Weeber.

Bardzo energicznie oświadczył się przeciw ustawie dr. Karol Lewakowski. Jako Polak i obywatel konstytucyjnego państwa musi zasadniczo występować przeciw wszelkim wyjątkowym ustawom. Rzecz smutna, że stronnictwa parlamentarne przy takich sposobnościach formalnie współzawodniczą, aby okazać się „zdolnemi do rządów". Zwalcza on ustawę ze stanowiska wolnomyślnego, ponieważ nie ma żadnej konieczności, któraby do takich ograniczeń zmuszała. Projekt tylko pozornie zwraca się przeciw anarchistom, głównie jednak dotyka on socyalistów, którzy jako ekonomiczne stronnictwo na legalnym gruncie dążą do zmiany warunków przemysłowej i rzemieślniczej produkcyi, w epoce, kiedy państwo samo sprowadza zupełną zmianę istniejących stosunków przez upaństwowienie przemysłowych przedsiębiorstw i ograniczenie dochodów ruchomego kapitału. Rozstrzygnięcie, czy zachodzi wypadek anarchizmu, pozostawiono specyalnym trybunałom Są to podobne trybunały jak te, które istnieją w Galicyi dla konfiskat dzienników — zmieniają się one wtedy, gdy się zmienia rząd. W przeciągu 18 miesięcy skazano 36 oskarżonych łącznie na 218 lat i 6 miesięcy więzienia. Projekt nadaje zbyt wielką rolę policyi. Jeżeli dalej tak będziemy postępować, powrócimy do czasów bachowskich. Prześladowanie doprowadza tylko do wzrostu socyalizmu, czego dowodem Niemcy. W roku 1870 było w Niemczech przy wyborach 120.108 głosów socyalistycznych, zaś w roku 1887 było ich już 779.128

Kopp wnosi bezzwłoczne zniesienie rozporządzenia przeciw anarchistom. Minister Schoenborn broni projektu. Dalsze obrady przerwano. Referentem będzie prawdopodobnie Hren.

Wiedeń, 28 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej musiano skreślić z dochodów z podatku od cukru kwotę 250.000 złr., o którą wskutek błędu rachunkowego wstawiono więcej niż należało.

Wiedeń, 28 listopada. Wczorajsze narady ankiety w ministerstwie skarbu o reformie podatku konsumcyjnego nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Reprezentanci skarbu odmówili podania jakiegokolwiek pozytywnego projektu, któryby doprowadził do usunięcia wału akcyzowego. Z oświadczeń rządu przebija zamiar rozszerzenia rejonu podatku konsumcyjnego także i na przedmieścia, ażeby w ten sposób doprowadzić do połączenia przedmieść z Wiedniem.

Wiedeń, 28 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto bez zmiany §. 15 ustawy o ojcowiznach włościańskich.

Przy § 17 p. Chlumetzky wystąpił z twierdzeniem, że ten paragraf zmienia dotychczasową ustawę zasadniczą, przeto do jego uchwalenia potrzeba dwóch trzecich z całej liczby głosów. (Godzina 1 min. 50. Mowca mówi dalej)

Wiedeń, 28 listopada. Dr. Przemysław Pieniążek zamianowany nadzwyczajnym profesorem laryngologii na uniwersytecie w Krakowie.

Opawa, 28 listopada. W okręgu wyborczym Freiwaldau-Freudenthal wybrany do Rady państwa antisemita prof. Kaiser.

Berlin, 28 listopada. Na posiedzeniu parlamentu w dyskusyi budżetowej Richter krytykuje surowo dążenia kolonialnej polityki rządu. Centrum wnosi rezolucyę, żeby rząd dążył do wprowadzenia w Afryce wschodniej chrześcijańskiego uobyczajenia.

Berlin, 28 listopada. Cesarz Wilhelm przeziębił się na polowaniu w Letzlingen, skutkiem czego przez kilka dni nie będzie mógł wychodzić.

Berlin, 28 listopada. O przeziębieniu cesarza Wilhelma, o którem *Reichsanzeiger* w urzędowej części doniósł, mówią, że chorobowy stan cesarza powstał już w czasie wielkich jego podróży i jest w związku z pewnemi lokalnemi cierpieniami.

Z półurzędowej strony przyznają, że pobyt cesarzowej Fryderykowej w Anglii potrwać może dłużej niż pierwotnie głoszono.

Berlin, 28 listopada. *Köln. Ztg* w artykule półurzędowym, nawiązując do artykułu *Grażdanina* o położeniu na wschodzie, przemawia za odgraniczeniem sfery wpływu Austryi a Rosyi na Bałkanach. Bułgarya zawsze jeszcze dla Niemiec jest czemś zupełnie obojętnem. Końcowy ustęp artykułu jest charakterystyczny: Niemcy — powiada *Köln. Ztg* — bardzo mile widziałyby, gdyby Rosya z Austryą się porozumiała — ale mogą też spokojnie przypatrywać się, jeżeli się to nie stanie.

Rzym, 28 listopada. *Fanfulla* donosi, że Bismark ma przybyć do Rzymu, wszakże tylko jako turysta.

Wenecya, 28 listopada. Wybuchła tu ogólna zmowa piekarzy.

Paryż, 28 listopada. Izba obradowała nad budżetem ministra skarbu i zatwierdziła wybór Boulangera w departamencie *Nord*.

Sofia, 28 listopada. Jeden z Cankowistów wniósł, żeby z powodu rocznicy wkroczenia armii bułgarskiej do Pirotu przesłać telegram gratulacyjny do ks. Aleksandra Battenberga. Stambułow odpowiedział, że ks. Ferdynand już to uczynił

Belgrad, 28 listopada. Komisya, wyznaczona do rewizyi konstytucyi, oddała już projekt swój do druku, po dokonanem wczoraj porozumieniu. Prawybory wypadły na prowincyi przeważnie na rzecz stronnictwa radykalnego. Mówią, że Christicz ma się podać do dymisyi, poczem Risticz objąłby ster nowego gabinetu. W kraju poczyniono wojskowe zarządzenia dla utrzymania spokoju. Sytuacya ma być niepewna.

Wiedeń, 28 listopada. (Sprawozdanie giełdowe g. 1 m. 40.). Węgierska renta złota 100 50, węgierska papierowa 91 95; akcye kolei Karola Ludwika 209 50; ruble 124·—.

Pszenica 8·47. Żyto 6·56.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739 7 mm	737.4 mm	736.5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,0	+1°.1	+7°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	NW 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	90%	74%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	0	1	4

Uwagi: Barometr wolno opada przy lekkich, zmiennych wiatrach. Stan nieba będzie nadal zmienny, przeważnie zachmurzony.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 listopada 1888

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	75
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	109	40
5% austryacka renta (marcowa)	97	70
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	304	30
Londyn	101	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	66
Dukaty austryackie	5	78
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	82½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 28/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	123 25	124 25
Marki niemieckie za 100 mar.	59 60	60 —
20-to frankówka złota	9 62	9 72
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92 50	94 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	106 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 25	95 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 5[illegible]	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ II Em.	92 50	93 —
4½% „ „ „ „	96 50	97 50
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ z prem. 10%	10[illegible]	104 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 60
5% „ Król. Pol. za rubli 100	94 25	95 —
4% „ likwidac. „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 27/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	89 4[illegible]	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 27/11.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	85 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	97
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	93 15
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	92 50

Wiedeń, dnia 27/11.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 60	81 80
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 36	82 60
4% „ „ złota „ „ 100	109 45	109 6[illegible]
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 [illegible]0	97 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 25	134 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	141 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	174 75	175 2[illegible]
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	174 75	175 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 4[illegible]	100 6[illegible]
5% „ papierowa „ „ 100	91 80	92 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117	118 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131 75	133
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	131 25	131 5[illegible]
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 —	125 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 40	105 10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 30	105
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 25

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122 50	123 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 75
[illegible] Serbska poż. pr. 100 fran. „ „ 1	24 —	34 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	22 75	23 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94 50	95 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible] —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 10	103 60
5% „ „ 50-letnie „ „ 100	99 30	100 40
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	96 3[illegible]	96 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 20	101 70
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 75	101 25
4% „ „ „ „ 100	101 20	101 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 65	100 20
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 50	80 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 20	87 60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121 50	122 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 50	145 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 80	100 20
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 20	98 80

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 20	8 40
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 40	184 —
Klary „ 40 „ m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	120 —	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	60 25	60 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 80	18 10
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 50	11 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20	20 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 75	34 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	112 —	112 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	97 —	97 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	303 50	303 75
18·—	Kreditbank węg. allgem „ 200 „	298 25	298 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	218 50	219 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	878 —	879 —
12·—	Unionbank „ 100 „	210 25	210 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	190 50	191 —
117	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2440	2445 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	210 25	210 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	209 50	210 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	145 —	145 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 75	194 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 50	190 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	251 50	251 70
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	101 20	101 60
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	396 —	397 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 65	9 66
20-to Markówki „ „	11 95	11 97
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 02	10 04
Funty szterlingi „ „	12 16	12 21
Banknoty włoskie „ „	47 65	47 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	124 25	124 75

Z drukarni Związkowej w Kroakwie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski,